Wolny Chrześcijanin

Organ Zjednoczenia Ewangelicznych Chrześcijan i Baptystów w Polsce

Pismo poświęcone sprawie odrodzenia wolności chrześcijańskiej

Pismo posyłamy za dobrowolne ofiary. Koszt własny pojedynczego numeru marek 2000.—.

№ 9. | „Drogoście kupieni, nie bądźcie niewolnikami ludzkimi." Paweł Apost., I. Korynt. 7, 23. | 1923 r. | Wychodzi co miesiąc

TREŚĆ: Chryste, o Chryste! — Dar mowy różnemi językami. — Chrzest Ducha i Ognia. — Bóg Brzuch. — **Dzieło Boże zagranicą:** Z Kongresu Baptystów w Sztokholmie. — **Praca ewangeliczna w kraju:** Protokół posiedzeń Pierwszego Wspólnego Zjazdu Słowiańskiego Ewangelicznych Chrześcijan i Baptystów, odbytego w Brześciu nad Bugiem dn. 7—10 czerwca 1923 roku. — „Jeżeli Bóg z nami, któż przeciwko nam?" — Błogosławiony dzień w Karpatach! — Z podróży misyjnej br. J. Petrasza. — **Perły ewangeliczne.** — **Co się dzieje na tym świecie?:** Okradzenie skarbów kościelnych. — **Z wydawnictwa.** — Uwadze Czytelników.

Chryste, o Chryste!

Czy widzisz w mem sercu ten ogień co pali,
Czy widzisz w mem sercu ten ból i tęsknotę?
I mnie urągają. Ci co Cię na sąd Piłata wydali,
Ci co Cię na krwawą wywiedli Golgotę.
W koło mnie rozpacz, przedemną drogi ciernistе...
Chryste, o Chryste!

Czy widzisz Mistrzu, jak idę za Tobą,
Jak krzyż Twój niosę i pod nim omdlewam?
Jak płaczę nad sierót nędzy i chorobą
I jak pokusy ogromne wciąż miewam?
Na cóż Ty palisz te zorze złociste?
Chryste, o Chryste!

Czy widzisz, Chryste, jak mnie pot zalewa
W upalne lato na szarym zagonie?
I jak się niebo na mnie często gniewa
I w jakich głębiach moja dusza tonie?
I czem mi darzą zagony ojczyste?
Chryste, o Chryste!

Czy widzisz Chryste te tłumy nędzarzy,
Co bose i nagie łakną Twego chleba?
Tych sierot rzesze u Twoich ołtarzy...
Tu przecież pocieszyć ich Tobie potrzeba.
I wskazać drogi Twej Prawdy wieczyste,
Chryste, o Chryste!

Czy widzisz, Chryste, ile tu Kainów
Dręczy swe braci głodem, pracą, nędzą?
A sami syci (młodszych nie znają Twych synów),
W rozkoszach wszelkich próżny sport pędzą.
Czyż ich ogarnią blaski wiekuiste?
Chryste, o Chryste!

Józef Kapuściński.

Dar mowy różnemi językami.

Dzieje Ap. r. II.

Podanie o tem jak zstąpił Duch św. na Apostołów jest nietylko cudowne, ale ma też treść dla całego chrześcijaństwa pouczającą.

Apostołowie wiedzieli o tem, że nie mają Ducha św. Dlatego prosili Boga, żeby im Go dał. Prosili Boga, ponieważ wiedzieli, że Bóg ten dar ma, i mieli zapewnienie, że jest On dla nich, a więc prosili szczerze i wierzyli, że dostaną.

Bóg ma wszechmoc, ale jej nikomu nie obiecał. Bóg jest wszechwiedzący, lecz tej mocy nikomu nie przyrzekł. Otóż są rzeczy, których Bóg Apostołom nie obiecał, choć je posiada i nikomu nie dał nadziei, że je chce komukolwiek udzielić. Dlatego też o te rzeczy, które nam nie są obiecane, prosić nie możemy. A jeśli nam coś Bóg dał to i prosić Go o to nie powinniśmy, ponieważ to nam już dał.

Powiedziałem, że Apostołowie wiedzieli, że nie mają Ducha świętego, i dlatego prosili oń, a gdy Go dostali, wiedzieli też, że Go mają, a też i ci, którzy ich znali, wiedzieli, że Apostołowie dostali to, czego nie mieli, że Duch

święty, który przedtem z nimi i w nich nie przebywał, teraz przez nich działa mową i czynem.

Jest to tedy miarodajnem w chrześcijaństwie, że ci, którzy się stają chrześcijanami, mają wiedzieć o czasie, gdy jeszcze chrześcijanami nie byli, a ci którzy są pod wpływem Ducha świętego, powinni wiedzieć kiedy Go dostali, albo raczej kiedy się pod opiekę Ducha św. oddali.

Następnie widzimy, że Duch święty daje dar mowy, uzdolniając tych, którzy się Mu oddali, do mówienia językami. To rzecz poważna! Ludzie bowiem są skłonni do robienia jednego języka świętym, a językiem, którym się codziennie posługują, nie chcą spraw Bożych opowiadać, ani się do Boga modlić, zdaje się im bowiem, że język, którym się lud przy fizycznej pracy posługuje, nie jest godzień aby był używany do służby Bożej. Stąd jedni myślą, że Bóg lubi tylko hebrajski język, inni, że łaciński, a jeszcze inni, że starosłowiański i t. d.

Zupełnie przeciwnie temu mniemaniu, że jeden język jest świętszy od drugiego, uczy nas podanie o zesłaniu Ducha św. W tej uroczystej chwili, o której nam Dzieje Apostolskie mówią, Duch święty poświęca do służby Bożej mowę Partów, Medów, Elamitów, Mesopotamczyków, Żydów, mieszkańców Kapadocji, Pontu, Azji, Frygji, Pamfilji, Egiptu, Libji, Rzymu, Krety i Arabji.

Wszystkie te narody słyszeli jak Duch święty mówił i każdy Go rozumiał, każdy słyszał swoją narodową ojczystą mowę. Nie wątpię, że gdybyśmy, polacy, tam byli, słyszelibyśmy niezawodnie i naszą piękną mowę — do nas mówiłby Duch święty tylko po polsku. Pono bowiem Bóg nie rozumie Polaka, gdy do Niego mówi po łacinie, ani Rusina mówiącego po starosłowiańsku. Bóg wtedy rozumie, gdy ludzie sami siebie dobrze rozumią. Przez zesłanie Ducha świętego na Apostołów, Bóg poświęcił wszystkie mowy, jakie tylko istniały, do służby Bożej, i naszą polską włącznie.

Są chorobliwe tęsknoty za darem Ducha świętego, jakiego dostali Apostołowie, mianowicie za tem, aby mówić językami. Są ludzie, którzy nie są zdolni wielkich rzeczy Bożych opowiadać swoim własnym językiem, który jedynie znają, a chcą opowiadać o Bogu językami obcemi. Wpadają z pragnień do ekstazy chorobliwej i zaczynają wydawać nikomu niezrozumiałe dźwięki, a ich zwolennikom, chociaż nic nie rozumieją, wydaje się, że słyszą wielkie rzeczy Boże. Choroby takiej trzeba się strzec jak przeziębienia lub febry. Czytajcie a rozumiejcie.

Duch święty nie mówi językami obcemi, ale, jak Pismo jasno pokazuje, językami **naszemi** (Dzieje II, 11). Otóż należy to dobrze rozumieć. Niektórzy z nas znają, oprócz swego rodzimego języka, jeden lub więcej języków obcych. Gdy tedy ty Polaku mówisz o Bogu z Rosjaninem lub Niemcem, mówisz językiem obcym, bo ten język jest tobie obcym, ale Rosjanin lub Niemiec słyszy ciebie mówiącego językiem jego ojczystym.

Gdy tedy ci się trafi spotkać ludzi, którzy się zgromadzają, a w zgromadzeniu swoim praktykują ekscentryczne, niby to pobożne ale niezrozumiałe gadanie, nie gardź nimi, nie szydź z nich i nie prześladuj, a raczej miej z nimi społczność jako z' ludźmi duchowo bardzo chorymi, a jeśli możesz wyłóż im sens, jaki w sobie zawiera opowiadanie o Duchu świętym. Jeżeli zaś oni znajdują się w takiej duchownej gorączce, że cię zrozumieć nie są w stanie, to zostaw ich, a proś za nich Boga, aby ich uzdrowił. Pamiętaj, że to są ludzie dobrzy i że pragną jakoś na drodze niezwykłej, nadnaturalnej służyć Panu Bogu. Oni bowiem zapomnieli o tem, iż Bóg kazał apostołom, aby byli jako dzieci, to znaczy, aby tak prościutko do Pana Boga mówili jako dzieci do ojca.

Nikt tego nie zaprzecza, że pierwsi chrześcijanie mówili obcymi językami (Dz. Ap. X, 46. I Korynt. XII, 10; XIV, 1-39). Dziś ludzie także mówią, ale kto do nas nie umie mówić naszym ojczystym językiem, ale mówi obcym, ten się stara, aby nam ktoś przetłumaczył to co on nam mówi. Otóż, jeśli Paweł radzi, aby nie zabraniać językiem obcym mówić,

to znaczy tyle, co nie bronić Anglikowi mówić do nas obcym językiem, ale chcieć przytem, aby nam ktoś przetłumaczył jego mowę. Duch święty jest Duchem rozumnym i porządnym, nie mówi On nigdy niezrozumiale, każdy Go dobrze rozumie i każdy Go szanuje.

Chrzest Ducha i Ognia.

„Ja was chrzczę wodą ku pokucie, ale ten, który idzie za mną, mocniejszy (większy) jest nad mię: Którego obówia nosić nie jestem godzien: Ten was chrzcić będzie Duchem świętem i ogniem" Mat. 3, 11.

O Chrzcie z wody, Ducha i ognia, różni teologowie, reformatorzy i uczeni już grube tomy napisali i wśród różnych protestantów na ten temat już dużo debatowano. Jednak z tego ludowi chrześcijańskiemu, dla jego głowy, serca i duszy mało dano, bo mało o tem osiągnęli światła; a to może dlatego, że za mało i za płytko wniknęli w plan Boskiego zbawienia.

Przedewszystkiem musimy wiedzieć i rozumieć, że chrzest biblijny dzieli się na trzy różne pojęcia, na trzy różne czasy i na trzy różne znaczenia.

O tem przekonamy się, jeżeli go rozdzielimy na trzy części, tak jak on podzielony jest w Piśmie św., a mianowicie:

1. Chrzest Jana Chrzciciela (Mat. 3, 11).
2. Chrzest Apostolski (Mat. 28, 19).
3. Chrzest Jezusa Chrystusa (Dzieje 2).

Wszystko to, co Bóg przez proroków, przez swego Syna, przez Apostołów i przez żywe swe Słowo do nas mówi, jest tak wielkie jak Bóg i tak głębokie jak głęboka jest mądrość Jego. Dlatego mądrość Bożą rozumie ten tylko, kto zna Boga, a Boga zna tylko ten, komu Syn Boży słowem i Duchem swoim objawił.

Tak się ma rzecz i z chrztem, kto nie potrafi wniknąć do wnętrza świątyni chrztu, ten nie może mieć pojęcia i o jego znaczeniu. Dlatego wielu nietylko, że nadużywają go, lecz nawet stał im się tak mało znaczący, że go nawet akuszerka — kobieta z suteryny udziela. Chrzest, który Bóg Ojciec nakazał, Syn Boży wykonał a Duch święty uzupełnił — chrzest, który z wiarą i zbawieniem na jednej linji stoi, nowoczesna teologja poniżyła go aż do czynności akuszerskiej.

By poznać jego wielkość, znaczenie i wartość, zrozumieć musimy najpierw

Chrzest Jana w Jordanie.

Przypatrzmy się dobrze temu człowiekowi, któremu Bóg zlecił urząd kaznodziejski, a przekonamy się, że tu więcej potrzeba, niż egzaminu seminarskiego i wyświęcenia. Jan Chrzciciel już z żywota matki był do tego urzędu przeznaczony (Łuk. 1, 13-15) i pełen Ducha św. (15). Ubiór jego był z sierści wielbłądziej i pasa skórzanego, a pokarm jego szarańcza i miód leśny (Mat. 3, 1-4), co oznacza jego wielką prostotę i pokorę, ponieważ on nie chciał swoją postacią zachwycać naród, lecz żywym słowem porywać ich serca do pokuty i do wiary w Chrystusa. Jak dziwnem było jego odzienie, tak cudowny był i pokarm jego, t. j. szarańcza i miód: Szarańcza jest żywym tworem i darem Boga i przenośnie oznacza Słowo Boże, a miód leśny symbolizuje przyjemny i cudowny smak Słowa Bożego, którym żywił się przeważnie i Jezus (Mat. 4, 2-4; Psalm 119, 103). On tylko to jedno wiedział, że jest głosem wołającym na puszczy i tego jedynie pragnął, aby swój upadły naród do pokuty nakłonić.

Jan był i jest wzorem prawdziwie od Boga powołanego, odłączonego i przeznaczonego sługi i głosiciela ewangelji Bożej (Rzym. 1, 1), ponieważ ubiór jego na zewnątrz był prosty i naturalny, pokarm jego był żywy i cudowny, pochodzący od Boga; słowo jego było jasne i potężne (5-10), pokora wielka i rzadka (11). Dzieło jego, które wykonał w Jordanie, wielkie (13-15), za które też i życie swoje oddał (Mat. 14, 3-12). Chrystus Pan i dzisiaj szuka takich ludzi i tylko takim powierza swe dzieło. Teraz zapytajmy: **Jakim był chrzest Jana i do jakiego czasu miał on swoje znaczenie?**

Chrzest Jana był chrztem pokuty — wyznania grzechów (6, 11), gruntowną

zmianą umysłu (8) i posłuszeństwem wiary w Chrystusa, który niebawem już miał się zjawić (Dz. Ap. 19, 4; Jan 1, 16). Chrzest ten miał wielkie znaczenie, tak wielkie, że go na pierwszy rzut oka nawet św. Jan nie pojął. Kiedy przed nim stanął Syn Boży, aby się ochrzcić (14), Jan nie wiedział, że tym prostym czynem wielką wykonuje rzecz, że wypełnia sprawiedliwość Bożą (15), bez której zapewne Duch Boży nie byłby zstąpił na Chrystusa (16) i nie dał o Nim świadectwa: „Ten jest Syn mój miły, w którym mi się upodobało“ (17).

Chrzest Jana był to chrzest Mojżesza (I Kor. 10, 2) i bardzo ważny, ale tylko w okresie swego czasu, tak jak i inne prawdy Starego Testamentu. Zakon (Gal. 3, 24; Rzym. 10, 4) i Ofiary (list Ap. Pawła do Żydów 9, 9-10, 24-28; 10, 9-10, 14, 19) miały swoje zbawienne znaczenie tylko w okresie swego czasu.

Chrzest Apostolski.

Jak chrzest Jana w swoim czasie miał doniosłe znaczenie i moc (Mat. 3, 5-6), tak i chrzest apostolski ma jeszcze większe znaczenie i potęgę, ale tylko wtedy, gdy w swojej formie, w swoim czasie i w swoim znaczeniu, na zasadzie nauki Chrystusa, wiarą zostaje przyjęty. Jezus, jako mający moc na niebie i na ziemi, po zmartwychwstaniu, sam ustanowił akt chrztu św., a do udzielenia takowego odrodzonym, upoważnił Jezus uczni swoich mówiąc: „Dana mi jest wszelka moc na niebie i na ziemi... idąc tedy na cały świat, każcie ewangelję wszystkiemu stworzeniu. Kto uwierzy a ochrzci się, zbawion będzie: ale kto nie uwierzy, będzie potępion. Idąc nauczajcie wszystkie narody, chrzcząc je w Imię Ojca i Syna i Ducha św... ucząc je przestrzegać wszystkiego, com wam przykazał. A oto Jam jest z wami po wszystkie dni aż do skończenia świata“ (Ewang. Marka 16, 15-16. Mat. 28, 18-20).

Z powyższego widzimy po pierwsze to, że chrzest Apostolski nie jest wymysłem Apostołów, lecz ustawą Tego, który ma **„wszelką moc na niebie i na ziemi”.** Chrzest apostolski idzie wślad za ewangelją i wiarą, a uwieńcza się zbawieniem: **„Kto uwierzy i ochrzci się, zbawion będzie.”**

Kto słyszy, wierzy i postępuje według nauki apostolskiej, ten przez chrzest wyznaje, że w imię i śmierć Chrystusa został ochrzczony (Rzym. 6, 3-11), ten przed ludźmi, Aniołami i Bogiem w pokorze wyznaje, że z Chrystusem umarł dla grzechu, świata i ciała swego i odtąd pragnie żyć nowem życiem, już tylko z Chrystusem, w Chrystusie i dla Chrystusa na wieki. Jednak chrzest nie jest oczyszczeniem z grzechowego plugastwa, jak niektórzy myślą i uczą, lecz świadectwem o dobrem sumieniu z Bogiem (I Piotra 3, 21 i Gal. 3, 27).

Kto zatem jest godzien tego chrztu?

Już sama nauka o chrzcie świętym wskazuje kto i kiedy może być jej godzien. Z całej treści wynika, że chrzest ma znaczenie pogrzebu, a jeżeli tak, to kandydat chrztu musi być umarły dla świata, djabła i siebie samego (Mat. 16, 24. Kol. 2, 20. Rzym. 6, 4), gdyż inaczej nie miałby chrzest żadnego znaczenia (Rzym. 6, 1-3. Dz. Ap. 19, 3-5).

Jaka ma być forma Chrztu Aposolskiego?

Chociaż różni chrześcijanie i teologowie różnie chrzest pojmują i różnie go praktykują, ale według Pisma św. jest jeden Pan, jedna wiara i jeden chrzest (Efez. 4, 5. I Kor. 8, 6).

Jak jeden jest Bóg, tak i jedna w Niego musi być wiara, a jak jedna wiara, to też i jednej formy musi być chrzest — taki, jakim go Chrystus na swojej osobie pokazał w Jordanie.

Czy kto widział, aby umarłych zamiast do grobu kłaść, prochem ziemi nieco posypywano? Prawdaż, że byłoby to wielkim nonsensem? Otóż takim samym nonsensem jest, zamiast odrodzonych Duchem zanurzać w chrzcie pod wodę,—pokrapiać nią niemowlęta, które o tem wszystkiem najmniejszego nie mają pojęcia, jak i ci którzy to praktykują. Tylko Chrzest biblijny z wiary, z przekonania i na własne żądanie otrzymany, zapewnia ludziom zbawienie (Mar. 16, 16), dobre sumienie względem Boga (I Piotra 3, 21) i dar Ducha świętego (Dzieje Ap. 2, 38. Mat. 3, 16-17).

Chrzest Chrystusa.

Jak chrzest Jana był chrztem pokuty, a chrzest apostolski był chrztem nowego życia, tak i chrzest, którego udziela Chrystus swym wybranym, jest chrztem Ducha i ognia do pracy w Królestwie Bożem.

Chrzest Jana był chrztem przygotowującym, chrzest apostolski — chrztem zbawiającym, a chrzest Ducha i ognia — chrztem uzdalniającym do pracy. „Przyjmiecie moc Ducha św., który przyjdzie na was: i będziecie mi świadkami" (Dz. Ap. 1, 8). Tak upewniał Chrystus uczni swoich, a po niewielu dniach, to jest w Zielone Swiątki, obietnica stała się rzeczywistością (Dzieje Ap. 2, 1-4. Łuk. 24, 49. Jan 16, 13).

Wiemy z Dziejów Apostolskich, że Duch święty w postaci ognia zstąpił na 120-tu oczekujących uczni. Między tymi 120 a 3000 następnie ochrzczonych Duchem zachodzi pewna różnica, a mianowicie:

Owych 120 wiernych otrzymało chrzest Ducha i ognia do pracy, do cierpień, które ich czekały i do śmierci męczeńskiej, a ci 3000, którzy podczas Piotrowego kazania zostali napełnieni Duchem, stali się pierwiastkami Kościoła Chrystusowego.

Ale owi 120, pod wpływem szumu i trzęsienia z powodu spadającego na nich Ducha i ognia, stali się świadkami i bohaterami prawdy Bożej aż do śmierci, a to śmierci męczeńskiej jak św. Piotr, Szczepan i inni, albowiem chrzest Ducha i ognia jest bogatym darem życia (Jan 7, 38-39), darem mądrości (Dz. Ap. 7, 1-59), darem pracy (Rzym. 12, 11), darem mowy (Dz. Ap. 6, 10), darem cierpień i śmierci męczeńskiej (Dz. Ap. 7, 55-59). Duch Boży pracuje nad każdym człowiekiem, aby go obudzić, oświecić, nawrócić i odrodzić, a kiedy osiągnie tego celu, tedy pracuje w nim, naucza go wszelkiej prawdy (Jan 15, 26-27) i daje mu wytrwanie aż do śmierci (Dz. Ap. 12, 1-3).

Drogi Czytelniku! Jak ci sumienie mówi, czy powinieneś postąpić tak jak sam Bóg i Pan Jezus postanowił? Czy zbawisz duszę swoją gardząc ustanowieniem Bożem? Czy trwasz w niewinności dziecięcej? Co ci po tem, żeś niby w niemowlęctwie został ochrzczony, jeźli wskutek grzechów twoich będziesz potępiony? Ten straszny los ominie cię napewno jeźli cię Chrystus ochrzci Duchem świętym i ogniem. Czy jesteś ochrzony?

J. P.

Bóg Brzuch.

Filip. 3, 19.

Czytamy w liście Pawła Apostoła do Filipensów takie ostrzeżenie: „Bądźcie wespół naśladowcami **moimi**, bracia, a upatrujcie tych, którzy tak chodzą, jako **nas** za wzór macie. Albowiem **wiele** ich chodzi, o którychem wam często powiadał, a teraz i z płaczem mówię, iż są nieprzyjaciołmi krzyża Chrystusowego, których koniec jest zatracenie, **których bóg jest brzuch**, a chwała w hańbie ich, którzy się o rzeczy ziemskie starają. Aleć nasza rzeczpospolita jest w niebiesiech".

Widzimy z powyższych słów, że 1900 lat temu byli już tacy „chrześcijanie" którzy się polityką bawili, o ziemską rzeczpospolitę się ubiegali, a chwalili się tem, co było właściwie ich hańbą, t. j. bogactwem ziemskiem, zaszczytami wojskowemi, zwycięstwami zbrojnemi, tępieniem za pomocą oręża wrogów politycznych i, być może, religijnych ad maiorem Dei gloriam (na chwałę Bożą). Ci chrześcijanie (zapewne przełożeni duchowni) zamiast się starać o rzeczy Boże, t. j. o zbawienie dusz ludzkich, starali się o rzeczy ziemskie, t. j. o pensje, honorarja za chrzty, śluby, pogrzeby, za modlitwy, sakramenta i t. d. Aby ten cel osiągnąć, musieli oni zapewne straszyć lud piekłem i srogością Boga i kazali nieść sobie ofiary dla załagodzenia gniewu Bożego. A więc Boga prawdziwego uczynili przedmiotem handlu, a świątynię domem kupieckim. Wyzyskując w ten sposób prostotę ludu, dorobili się oni majątków i mocno utyli. Ostatecznym celem ich życia **był brzuch** i choć go Bogiem nie nazywali, ale pra-

cowali na niego tak, jak pracować byli powinni dla Boga. Nie należeli oni do wyjątków, owszem Paweł Apostoł mówi, że ich było **wiele**, to znaczy większość. Swiat zawsze jednaki. Wtedy jak i za naszych czasów w poważaniu byli tylko oni, bogaci, tłuści, brzuchale. Lud ciemny i ubogi zawsze kornie czoła chylił przed takimi, tem bardziej, że wzór taki nie zmuszał go do wstrzemięźliwości, pokory, czystości i innych cnót. Był to początek organizacji kościelnej, z większości się składającej, potężnej w dobra doczesne i wpływy polityczne. Nazwali się oni zgrecka „kat holoi“, to znaczy „jako wszyscy“ — bo ich była większość i zachowywali się oni „jako wszyscy“ poganie. Ale zato koniec ich był i jest **zatracenie** wieczne. Tak właśnie święty Paweł Apostoł przez Ducha Chrystusowego nauczał.

Czy ty czytelniku nie jesteś też „jako wszyscy“, t. j. kat holoi? Czy bogiem twoim nie jest brzuch? Czy nie idziesz na zatracenie? Gdzie jest twoja rzeczpospolita? *S. B.*

Dzieło Boże zagranicą.

Z Kongresu Baptystów w Sztokholmie

Zbiegiem okoliczności Trzeci Wszechświatowy Kongres Baptystów przypadł w 75-ą rocznicę istnienia tego wyznania w Szwecji. 75 lat temu, baptyzm w Szwecji jak i wszędzie był mało znany, częstokroć prześladowany, wyszydzany i bezczeszczony, a teraz został powszechnie uznany jako potęga duchowa, która wydała pokaźną ilość wybitnych działaczy społecznych, naukowych i politycznych, których pracę i pożytek podkreśliła zarówno prasa świecka jak i duchowna.

Baptyści Szwedzcy zawdzięczają swój wzrost do 60 000 wyznawców pomocy Mistrza swego Jezusa Chrystusa, który obficie błogosławi ich pracę. Dziś posiadają oni własne zakłady naukowe i prasę, utrzymują swoim kosztem nietylko misję wewnętrzną ale i zagraniczną, dając utrzymanie kaznodziejom blisko 700 kościołów, kształcą też we własnem Seminarjum znaczną ilość studentów na stanowiska misjonarzy i prezbiterów. Prócz togo Stowarzyszenie Młodzieży baptystskiej potężnie i z wielkim błogosławieństwem Bożem pracuje swoim kosztem wśród młodzieży niewierzącej, pozyskując ją dla Chrystusa i uzdrawiając w ten sposób społeczeństwo. Wobec tego Wszechświatowy Kongres Baptystów w Sztokholmie był jednocześnie jakby tryumfem idei baptystskiej w Szwecji i nader uświetnił ich 75-cioletni jubileusz.

Posiedzenia Kongresu liczącego przeszło 3000 delegatów odbywały się w kościele zwanym Immanulskyrkan. Jest to olbrzymi kościół z dwupiętrowemi galerjami naokoło. Wnętrze przybrane było flagami różnych państw europejskich, amerykańskich i azjatyckich. Nie brakło tam i naszej amarantowo białej flagi z białym orłem pośrodku, którą przysłał nam poseł Rzeczypospolitej przy Rządzie Szwedzkim. O godzinie 3-ej kościół już był zapełniony. W ławkach siedzieli delegaci od 40 narodów świata. Biali, żółci, czerwoni i czarni, mówiący przeróżnemi językami, przypominali zgromadzenie opisane w Objawieniu św. Jana (VII, 9). Po modlitwie, którą wygłosił ks. Fullerton, jeden z najsłynniejszych kaznodziei Wielkiej Brytanji, poczem całe zgromadzenie zaśpiewało różnemi językami znany hymn: „Warownym grodem jest nasz Bóg“. Pod przewodnictwem ks. Byström, Wiceprezesa Związku Baptystów w Szwecji, powitalną mowę do Kongresu wygłosił Prezes Ministrów Rządu Szwedzkiego, poczem zostało odczytane powinszowanie od księcia Oskara Bernadotte, brata królewskiego, następ. treści:

„Wszechświatowy Kongres Baptystów w Sztokholmie napełnia mnie i każdego szweda, kto miłuje Pana Jezusa, prawdziwą radością, że taka ilość gorliwych o Królestwo Boże chrześcijan z całego świata zebrała się dzisiaj w naszym kraju. Niech mi wolno będzie wyrazić nadzieję, że obecny Kongres będzie zachętą do chrześcijańskiego współżycia

narodów i życzenie, aby on w przyszłości wydał błogosławione owoce na wszystkich gałęziach życia chrześcijańskiego. Oby nigdy nie ustało w kościołach baptystskich kazanie o Jezusie Chrystusie ukrzyżowanym za nasze grzechy, który wstał z martwych dla naszego usprawiedliwienia i po dziś dzień siedzi na prawicy Bożej, przyczyniając się za nami."

Dr. Blomfield odpowiadając na to życzenie, zaznaczył w swej mowie, że Rządy i Książęta nie zawsze przyjmowali baptystów tak jak teraz. Wywołuje to wesołość.

Dr. Szekspir odczytał list z pozdrowieniem od Lloyd Georgi'a, który wyraził życzenie, aby obrady Kongresu posunęły sprawę powszechnego pokoju. Powinszowanie Kongresowi przysłał także Prezydent Stanów Zjednoczonych W. G. Harding, który się wyraził, że braterstwo ludzi może być osiągnięte przez wzrost prawdziwej, szczerej pobożności i że nic tak nie jest dziś światu potrzebnem, jak praktyczne zastosowanie w życiu Ducha Chrystusowego. Król Szwedzki Gustaw V, na skutek pozdrowienia otrzymanego z Kongresu, nadesłał serdeczne podziękowanie. Odczytane również było pismo Arcybiskupa Szwedzkiego N. Söderbloma przysłane na ręce ks. Dr. Bystroma następującej treści:

„Drogi Bracie i Współpracowniku w Kościele Chrystusowym! Dziękując za łaskawe zaproszenie na otwarcie waszego Kongresu, żełuję, że z racji służbowych obowiązków, zawczasu naprzód zapowiedzianych, nie jestem w możności być na nim osobiście. Oby wasze zebranie wzmocniło w sercach delegatów i innych gości poczucie odpowiedzialności chrześcijańskiej i zbliżyło nas wszystkich do Mistrza. Służmy Mu w wierze i nadziei, a przedewszystkiem w miłości serdecznej i w życiu."

Depesze gratulacyjne były też wymienione pomiedzy Biskupem Metodystów ks. Antonim Bast i Kongresem.

Gazeta „Svenska Morgonblated" z dnia 21-go lipca tak wita członków Kongresu:

„My Szwedzi uważamy to sobie za zaszczyt i czujemy się szczęśliwi, że tak wielu wysoce szanownych i wybitnych mężów udało się w długą, uciążliwą podróż, aby w połączeniu z baptystami Szwecji wziąć udział w Trzecim Baptystskim Wszechświatowym Kongresie — największym międzynarodowym Kongresie jakiego jeszcze nigdy kraj nasz nie widział. W ten sposób nasi inteligentni goście dowiedli znakomicie swoją solidarność z chrześcijańskim narodem Szwecji a szczególnie z członkami naszych wolnych kościołów i wykazali jak wysoce cenią swoich szwedzkich braci, zachęcając ich do dalszych wysiłków w służbie Bożej.

Wszechświatowy Kongres dla Królestwa Bożego — oto szczytne hasło. Nadzwyczajna ilość delegatów przeszła wszelkie oczekiwanie. Jest to coś wspaniałego, coś wielce obiecującego. Dowodzi to zwycięskiej potęgi Królestwa

Armja Jezusa Chrystusa nie jest zwyciężona, bojownicy Królestwa Bożego nie mają skłonności złożyć oręż. Przeciwnie, ona się zebrała razem i mężnie stawia czoło nieprzyjacielowi. Armja ta nie tchórzy widząc, że Chrystus jest z nią.

Rozpoczynający się dzisiaj olbrzymi Kongres, jest wzruszającą i obiecującą manifestacją, świadczącą, że chrześcijanizm w żadnym kraju nigdy nie upadnie i nigdy nie przestanie jeszcze więcej się rozszerzać.

Zebrane tu tłumy składają się z wybitnych, powszechnie znanych obywateli, którzy są sługami Chrystusa. Wszyscy oni są bojownikami naszego umiłowanego Pana i Zbawiciela Jezusa Chrystusa. Oni są tylko przedstawicielami armji, liczącej około 10 miljonów baptystów. Ileż możliwości, ile widoków na przyszłość. Jakaż wspaniała uroczystość!

Serdecznie was witamy!

Niezależni w Szwecji pozdrawiają Wszechświatowy Kongres Baptystów."

Uchwała pokojowa Trzeciego Kongresu Baptystów w Sztokholmie.

1. Członkowie Wszechświatowego Związku Baptystów, zebrani w Sztokholmie, stwierdzają z zadowoleniem, że

mimo to, iż duch wojny w narodach jeszcze jest czynnym, to jednak pewne przebłyski nadziei na pokój już się zarysowują na dalekim horyzoncie. Uczucie zgrozy i wstrętu do wojny głęboko utkwiło w sercach i sumieniu wszystkich naszych współwyznawców.

2. Kongres wzywa wszystkich baptystów na całym świecie modlić się o pokój, przeciwdziałać wszystkiemu co zmusza Rządy do wystąpienia przeciw innym, popierać dobre i sprawiedliwe sądy o drugich, oczyszczać szkolne książki z wszelkiego rasowego lub nacjonalistycznego antagonizmu, szczególnie w dziełach historycznych i wzbudzać poważanie dla działaczy, którzy się poświęcali sprawie wyzwolenia uciśnionych, kojeniu cierpień i służbie ludzkości całej. Następnie Kongres wyraża nadzieję, że sprawa pokoju zostanie posuniętą na międzynarodowych konferencjach kościelnych we wspólnych zebraniach chrześcijan rozmaitych narodowości w interesach braterstwa i życzliwości.

3. Kongres wyraża życzenie, aby wszystkie narody przystąpiły wspólnym wysiłkiem do zabezpieczenia pokoju przez reprezentacyjny Trybunał Sądowy dla łagodzenia sporów międzynarodowych.

4. Obecny Kongres, złożony z przedstawicieli miljonów obywateli, należących do rozmaitych Rządów, wzywa wszystkie Rządy świata, aby troskę o pokój uczyniły swem pierwszorzędnem zadaniem względem każdego narodu i każdej ludności w imię szczęścia i dobrobytu ludzkości.

Oto wzniosła idea, która ożywiała członków Kongresu — pokój świata przez Chrystusa! Precz z orężem. Dosyć rozlewu krwi bratniej!

Wojna faktycznie na polu walk ustała, ale ona jeszcze kipi w sercach ludzkich. Kongres tedy przypomina światu ten potężny głos Boży: **Nie zabijaj!** Świat tak spoganiał, że chcąc tę wolę Bożą sprowadzić do zera, wynajduje usprawiedliwiające wykręty i powiada: pojedyńczego człowieka w czasie pokojowym zabijać nie wolno, ale miljony ciał ludzkich w okrutny sposób szrapnelami rozdzierać i gazami trującemi zatruwać — to nie grzech! O, obłudni, zastanówcie się! Wyrzućcie z serc waszych szatana mordercę, a przyjmijcie wodza Chrystusa księcia pokoju.

Dzieci Boże i przyjaciele Chrystusa, waszą to jest rzeczą wszędzie i zawsze podnosić głos Boży: **nie zabijaj!** Współdziałajcie z Kongresem naszym, nie bojąc się żadnych prześladowań ani sądu ludzkiego. Zamiast na polu walk ginąć, gdzie szatan swe hufce prowadzi, padajmy raczej teraz w szeregach Chrystusowych, walcząc o pokój. Jeżeli tego nie uczynimy, hańbą okryje się imię nasze narówni z tymi, którzy krew bratnią przelewali. Niech przykład tych, którzy w więzieniach za swe przekonania pokojowe cierpią, zachęci nas wszystkich do wydania okrzyku: Precz z wojną! Oręż przerobić na pługi! Niech zapanuje miłość Chrystusowa i pokój Boży!

S. B.

Praca ewangeliczna w kraju.

Protokół posiedzeń

Pierwszego Wspólnego Zjazdu Słowiańskiego Ewangelicznych Chrześcijan i Baptystów, odbytego w Brześciu nad Bugiem dn. 7—10 czerwca 1923 roku.

Dnia 7-go czerwca o godzinie 9-ej rano delegaci i goście ze słowiańskich zborów całej Rzeczypospolitej Polskiej zebrali się w sali teatru Sarwera w Brześ.i nad Bugiem, gdzie miejscowy kaznodzieja br. Łukasz Dziekuć-Malej powitał Słowem Bożem z listu Pawła Apostoła do Efezów rozdz. II-gi i hymnem chóralnym: „Bracia wykrzykujcie, radość dał nam Bóg". Po śpiewie zabrał głos br. Szenderowski i na podstawie tekstu z Psalmu 118, 23 i ewang. Jana XVII, 21, rozwinął myśl o znaczeniu jedności Dzieci Bożych i ich wspólnej pracy na niwie Pańskiej. Następnie br. L. Miksa krótko przemówił na temat z ewang. Mateusza 17, 8, poczem wygłoszona została modlitwa do Pana o błogosławieństwo na Zjazd.

Po modlitwie br. P. Gorodiszcz i br. J. Petrasz od imienia Komisji Przygotowawczej

wygłosili szczegółowo sprawozdanie z działalności tej Komisji, za co zebrani wyrazili jej wdzięczność powstaniem z miejsc. Br. P. Gorodiszcz zaproponował wybór Komisji Mandatowej dla sprawdzenia pełnomocnictw delegatów. Zjazd tę propozycję przyjął i wybrał do Komisji czterech braci: J. Fajansa, M. Niczyporuka W. Gutszego i L. Miksę. W czasie ich prac br. K. W. Strzelec wygłosił referat o organizacji pierwotnego kościoła chrześcijańskiego i jego wewnętrznych porządkach. Po sprawdzeniu pełnomocnictw okazało się, że z prawem głosu decydującego byli obecni nast. delegaci:

a) **Od organizacji Baptystów:**

1) z Baranowicz (28 członków) — delegat J. Szatura;
2) z Białegostoku (14 czł.) — C. Leisten;
3) z Brześcia (151 czł.) — T. Trychoniuk, J. Mielniczuk, T. Kobak, Ł. Dziekuć-Malej i P. Wasilewski;
4) z Grodna (100 czł.) — P. Kraszenin i Z. Malewska;
5) z Wołożyna (21 czł.) — J. Perelman;
6) z Rakowa-Lasu (32 czł.) — J. Sus;
7) z Katowic (63 członków) — A. Miksa i A. Zaremba;
8) z Łodzi (69 czł.) — T. Czajkowski i Bachmanowa;
9) ze Lwowa (83 członków) — J. Petrasz i J. Podhorecki;
10) z Mańkiewicz (84 czł.) — P. Koreń i N. Wandicz;
11) z Mirotina (215 czł.) — P. Słama;
12) z Michałówki (75 czł.) — J. Komecki;
13) z Ostrzeszowa Czermina (155 czł.) — L. Miksa, M. Luty i G. Gummel;
14) z Czelnik (100 czł.) — A. Krauczuk i D. Bołosunowski;
15) z Warszawy (70 czł.) — S. Łoniewski i B. Karle;
16) z Zelwy (27 czł.) — A. Kircun;
17) z Zelowa (205 czł.) — K. Strzelec i P. Tuczek;
18) z Żeleznicy (268 czł.) — E. Samoukin, J. Straszkiewicz, K. Juszczuk, P. Suchoj i J. Dyczyński.

Prócz tego na wniosek Komisji, Zjazd przyznał prawo decydującego głosu następującym braciom: przedstawicielowi Towarzystwa Misji Zagranicznej Baptystów Amerykańskich bratu K. W. Strzelcowi i pracownikom misijnym w Polsce braciom: B. Spałkowi, S. Bortkiewiczowi i W. Gutszemu. Ogółem od organizacji Słowiańskich Baptystów w Polsce liczącej 1760 członków z 18 parafji było obecnych na Zjeździe 40 prawomocnych delegatów.

b) **Ze Związku Ewangelicznych Chrześcijan:**

1) Borowoje (19 czł.) delegat M. Oszurko;
2) Dubno (50 czł.) — M. Lebied;
3) Zeszkowicze (22 czł.) — M. Siwak;
4) Zdołbunów (103 czł.) — M. Niczyporuk, E. Mały i W. Kamieniuk;
5) Łuck (33 czł.) — W. Gibelinda;
6) Nowostawce (143 czł.) — I. Pospisził i P. Klimczuk;
7) Postnikowo (209 czł.) — A. Prochoruk i I. Stepaniuk;
8) Perespa (75 czł.) — F. Karpik i D. Szelpuk;
9) Pińsk (108 czł.) — Swiatoszczyk, K. Guk i I. Sidorczuk;
10) Peratyń (24 czł.) — C. Pawluk;
11) rykowicze (101 czł.) — T. Kandyba;
12) Równe (430 czł.) — A. Stepczuk, A. Pisarczuk, A. Niczyporuk, M. Kucenko, G. Szwec, S. Kidun, P. Trojan, I. Krupnik, P. Gorodiszcz, P. Kuczeruk, J. Fajans, J. Bielica i L. Szenderowski;
13) Owłoczyn (64 czł.) — A. Kiryczuk;
14) Oriszcze (55 czł.) — Ł. Wawreniuk i J. Traczuk;
15) Sadowo (61 czł.) — P. Klekoć i J. Kaleniuszka)
16) Sarny (96 czł.) — A. Birul i J. Sawczyk;
17) Siedliszcze (26 czł.) — A. Domalczuk;
18) Stara-Huta (64 czł.) — W. Kowalczuk;
19) Staroporick (25 czł.) — N Bohusz;
20) Łuniniec (19 czł.) — Charitonowicz;
21) Krzemieniec (20 czł.) — J. Ternowy;
22) Ostrowok (25 czł.) — F. Nawrocki.

Ogółem ze Związku Ewangelicznych Chrześcijan, liczącego 1772 członków w 22 parafjach, było obecnych na Zjeździe 44-ch prawomocnych delegatów, a z obydwóch organizacji — 84 delegatów. Przedstawicieli nie mających pełnomocnictw zborów, Zjazd przyjął do udziału w posiedzeniach z prawem głosu doradczego.

Na propozycję br. P. Gorodiszcza Zjazd jednozgodnie przez aklamację wybrał na-

stępujące prezydjum Zjazdu: Prezes: K. W. Strzelec, zastępcy: L. Szenderowski i B. Spałek, członk. prezydjum: A. Niczyporuk i P. Gorodiszcz, sekretarze: S. Bortkiewicz i W. Kamieniuk.

Powyższe prezydjum dziękując Zjazdowi za wybór, przedłożyło następujący program czyli porządek dnia, który został przyjęty do obrad:

1) Kwestja połączenia dwóch organizacji w jedną,
2) Wysłuchanie i zatwierdzenie projektu wspólnego statutu,
3) Kwestje Obrzędowo-Dogmatyczne,
4) Misja, jej środki materjalne i wybór misjonarzy,
5) Wybór wspólnego Komitetu,
6) Sprawy bieżące.

I.

Na porządku dziennym kwestja połączenia się Związku Ewangelicznych Chrześcijan z organizacją Baptystów w jedną wspólną organizację w Polsce.

Po wysłuchaniu w tej sprawie zdań przedstawicieli obydwu organizacji, Zjazd przyszedł do następujących wniosków:

1) Sprawa budowy Królestwa Bożego w Polsce winna być pierwszorzędnem zadaniem Dzieci Bożych, spełnienie którego zależne jest od wykonania woli Pana Jezusa Chrystusa, wyrażonej w modlitwie Jego (Ew Jana 17, 21), której to woli stanie się zadość przez połączenie się tych dwóch organizacji w jedną. 2) Obie organizacje wykonywują pracę Bożą w jednym kierunku ewangelicznym i niczem się nie różnią w swych wyznaniach, a więc i połączenie się ich na równych prawnych zasadach jest możliwe i pożyteczne.

Wobec tego Zjazd, stwierdzając jednozgodną, dobrowolną wolę wszystkich przedstawicieli zborów pańskich w tym przedmiocie, uchwalił: Istniejące dotychczas odrębnie organizacje połączyć odtąd w jedną wspólną, która ma się nazywać:

„Zjednoczenie Ewangelicznych Chrześcijan i Baptystów w Polsce."

Warunki, na których Zjednoczenie ma istnieć, są następujące: a) wspólny komitet, b) wspólny statut, c) wspólna kasa, d) wspólna szkoła do kształcenia kaznodziei i e) wspólne zjazdy. Główną siedzibą Zjednoczenia ma być Warszawa.

Zborom należącym do Zjednoczenia przysługuje prawo wyboru swej nazwy podług upodobania, nie dozwala się jednak przyjmować nauki, która się nie zgadza z wyznaniem zborów należących do Zjednoczenia.

II.

Wysłuchanie i zatwierdzenie projektu wspólnego statutu.

Zjazd po wysłuchaniu projektu statutu, przez Komisję przygotowawczą dla Zjednoczenia opracowanego, uznał go za odpowiedni i upoważnił Komitet Zjednoczenia, aby przy zatwierdzeniu go przez Centralne Władze Państwa, w razie potrzeby, mógł się zgodzić na zmianę lub uzupełnienie takowego w paragrafach o znaczeniu technicznem lub prawnem oraz upoważnił go do podpisania tego statutu. Po rejestracji statutu Prezydjum ma natychmiast rozesłać drukowane egzemplarze jego z odpowiedniemi poświadczeniami do Oddziałów i zborów Zjednoczenia, celem zastosowania się do niego i powiadomienia władz miejscowych o jego zatwierdzeniu przez władze centralne.

O godzinie 7-ej wieczorem posiedzenie Zjazdu w dniu pierwszym zakończone zostało wspólną modlitwą i hymnem.

III.

8-go czerwca, godzina 9-ta rano. Posiedzenie Zjazdu otworzył br. Kraszenin, wzywając obecnych do modlitwy i prześpiewania hymnu. Na porządku dziennym

Kwestje obrzędowo-dogmatyczne.

a) **O modlitwie nad nowonarodzonem dzieckiem.** Czy wogóle taka modlitwa jest konieczna? Czy dziecko ma być przynoszone do kaplicy lub kaznodzieja ma iść do domu, aby się pomodlić nad dzieckiem? Po wszechstronnem zbadaniu tej kwestji, Zjazd na zasadzie Słowa Bożego: Łuk. 18, 15; 1 Tymot. 2, 1; Efez. 6, 18, orzekł, że wprawdzie w tych wypadkach nie należy z modlitwy czynić obrządku, ale na żądanie rodziców, można

się modlić nad dzieckiem w domu lub kaplicy, ponieważ każda modlitwa z wiarą wznoszona, jest błogosławieństwem Bożem, i dopomaga głoszeniu ewangelji Chrystusowej. Wogóle w tym względzie należy mieć zupełną wolność postępowania.

b) **O wkładaniu rąk na nowoochrzczonych.** O wkładaniu rąk na nowoochrzczonych Słowo Boże naucza, że w niektórych wypadkach było ono stosowane, jak to widać z Dziejów Apostolskich 19, 1-6, a w większości wypadków nie było stosowane, naprz. w Dz. Ap. 2, 41 i innych miejscach Pisma św. Wobec tego i Zjazd sądzi że i w tym względzie zbory mają zupełną swobodę postępowania zgodnie z przyjętym zwyczajem w pojedyńczych zborach.

c) **O ślubach małżeńskich.** Po zbadaniu ze Słowa Bożego (1 Mojż. 2, 18; 22, 24; Mat. 19, 4-6; Żyd. 13, 4) poważania, jakim małżeństwo zawsze było otoczone, Zjazd stwierdził, że małżeństwo i warunki potrzebne do jego zawarcia zostały przez Boga ustanowione, wobec czego przy zawieraniu małżeństwa należy kierować się Słowem Bożem i istniejącymi przepisami Państwa. Akta ślubu dokonywać mają starsi bracia do tego przez zbory upoważnieni. W kwestjach trudniejszych, nie dających się rozstrzygnąć w jednym zborze, należy zaprosić do narady starszych braci z innych zborów.

d) **O Wieczerzy Pańskiej.** W kwestji Wieczerzy Pańskiej Zjazd przyszedł jednozgodnie do następującego wniosku: Wieczerza Pańska została ustanowiona przez samego Pana Jezusa Chrystusa, jak to zaznaczone jest w 1 Korynt. XI, 23-30. Wobec tego w Wieczerzy Pańskiej winni brać udział wszyscy członkowie zboru, którzy mają pokój z Bogiem i kościołem. Wieczerza Pańska powinna się dokonywać przez starszych braci, których sam zbór do tego upoważnia. Co się tyczy sposobu łamania chleba, t. j. na drobne kawałki lub tylko przez pół, pozostawia się to do osobistego uznania każdego zboru.

e) **O ordynacji starszych czyli prezbiterów.** Rozważając kwestję ordynowania czyli wkładania rąk na sług kościoła, Zjazd przyszedł do następującego wniosku: Tam, gdzie są bracia odpowiednio usposobieni i przygotowani do służenia Kościołowi Bożemu, takowych należy ordynować, ale również możliwe jest wykonanie wszystkich obrządków przez braci, których zbór do tego upoważnia i wyznacza bez ordynowania.

IV.

O Misji.

a) **Misja Słowiańska.** Po wysłuchaniu sprawozdań ze zborów o palącej potrzebie rozpowszechnienia Ewangelji Chrystusowej w Polsce, Zjazd uchwalił: prosić wszystkie zbory Zjednoczenia o wzięcie gorącego udziału w budowie Królestwa Bożego w Polsce drogą składek i ofiar na utrzymanie dla pracowników w Winnicy Pańskiej.

b) **Misja Traktatowa.** Br. W. Gutsze wygłosił referat o Misji Traktatowej i na zasadzie Psalmu 118, 105 podkreślił jak jest ważną sprawa kształcenia ludzi za pomocą literatury duchodnej i że w tym kierunku oddział traktatowy przedsięwziął wszelkie możliwe kroki dla rozpowszechnienia takowej. Wobec tego Zjazd wyraził wdzięczność Tow. Traktatowemu i życząc mu dalszego powodzenia w tej chwalebnej sprawie, uchwalił: **prosić zbory o urządzenie choć raz do roku dobrowolnej kolekty na rozpowszechnienie duchownej literatury,** a zebrane sumy skierować do Kasy Towarzystwa Ttraktatowego, Łódź, Nawrot 26.

c) **Misja śród żydów.** Br. P. Gorodiszcz zreferował działalność misji wśród żydów w Polsce, prosząc o poparcie tej pożytecznej pracy. Zjazd uchwalił: Zaproponować wszystkim zborom Zjednoczenia urządzenie dobrowolnej kolekty raz do roku na cele misyjne wśród żydów, a również dopomagać modlitwą i moralnem poparciem br. Gorodiszcza, jako pracownika naszego Zjednoczenia, polecając go również i zagranicą. Przyszły komitet ma w razie potrzeby zorganizować oddział misji żydowskiej z ramienia Zjednoczenia.

Posiedzenie powyższe zakończone zostało o godzinie 7-ej wieczorem wspólną modlitwą i pieśnią dziękczynną.

(c. d. n.)

„Jeżeli Bóg z nami, któż przeciwko nam?"

To pytanie, ta pewność i wiara, że Bóg jest z nami, napełnia nas siłą i odwagą w pracy dla Pana i dlatego pomimo różnych przeszkód i prześladowań ze strony ludzi złej woli i ze strony szatana, wroga wszelkiej prawdy, Bóg pracę naszą błogosławi i w Małopolsce a przeważnie wśród rusinów Bóg wielkie czyni cuda, a to nietylko na kresach, ale i w byłej Galicji naród ruski budzi się i ze wszystkich stron dochodzą do mnie głosy „przyjdź do nas i pomóż nam!" Co też chętnie czynię i odkiedy wróciłem z Poznania, t. j. od 1-go do 28-go lipca, podróżuję od wioski do wioski, w których bracia i siostry w Chrystusie od radości ze łzami w oczach witają i ze łzami w oczach żegnają i proszą, żeby niezadługo przyjechać znowu.

Dużo jescze jest wiosek, w których wielu czeka na mój przyjazd, ale z powodu trudnej komunikacji, bo trzeba daleko jechać furą i z powodu braku czasu, muszą ci kochani uzbroić się jeszcze w cierpliwość, a Bóg pomoże, że i do nich zawitam.

Za pomocą i za łaską Bożą w lipcu ochrzciłem 27 dusz, którzy przed Bogiem, przed aniołami Jego i przed wielu świadkami wyznali publicznie, że Jezus Chrystus jest ich Zbawicielem, a około 60 osób jeszcze się przygotowuje do chrztu.

Bracia kochani, módlcie się i proście Boga, aby dobry Jego Duch przez Chrystusa nie przestał przebudzać, oświecać i utwierdzać naród nasz w Polsce.

Z serdecznem pozdrowieniem zostaje wasz brat w Chrystusie

J. Petrasz.

Błogosławiony dzień w Karpatach!

Prześliczny był dzień 14-go lipca w górach. Słońce, na które czekaliśmy z upragnieniem, ozłacało piękne już teraz i dorodne łany zbórz, ścielących się u stóp gór. Czyste, jasne promienie słońca, spoczywały z nadziemskim urokiem na wierzchołkach drzew, zdobiąc je w swym blasku różnemi kolorami. O ile piękniej i prześliczniej oświecił Jezus jako słońce, dusze naszych niektórych mieszkańców wioski Wojtkowa, do której z bratem Petraszem zdążaliśmy. Po uciążliwej jeździe drogą kołową, dostaliśmy się do wioski, gdzie bracia i siostry czekali na nas. Warto było widzieć jak od radości witali nas ze łzami w oczach bracia i siostry w Chrystusie. W niedzielę rozpoczęło się zebranie o godzinie 10-ej, gdzie po modlitwie odczytał brat Petrasz Dzieje Ap. 10-ty rozdział i w słowach bardzo zrozumiałych przemawiał do zebranych, którzy z uwagą słuchali nauki. Po zebraniu nastąpiło przesłuchiwanie członków, których zostało przyjętych 14-cie dusz. Świadectwa przyjętych do zboru były wszystkie wzruszające, szczere i prawdziwe. Jednak wróg prawdy chciał nam przeszkodzić i posłał żandarma, który nie wiedzieć z jakich powodów cały się trząsł a trzymając w ręce dwie książeczki zakazywał bratu Petraszowi rozszerzania takowych. Po kilku słowach brata Petrasza żandarm poszedł do komendanta i na tem się skończyła jego wizyta. Chrzest odbył się o godz. 3-ciej po południu. Nad brzeg rzeki wyszła prawie cała ludność wioski, chcąc widzieć obrzęd tych „dziwnych" ludzi. Prawdziwe słowa naszego Zbawcy przeczytane z Pisma świętego przez br. Petrasza i jego serdeczna przemowa o prawdziwym życiu chrześcijańskim, poruszyło nie jedno serce. Pe chrzcie św. rozeszli się wszyscy do domów, a mała gromadka została przywitana jako nowi członkowie Kościoła Chrystusowego, poczem nastąpiła Wieczerza Pańska, jako pamiątka zbawienia i społeczności dzieci Bożych. W poniedziałek proszono jeszcze o jedno zebranie, które było zakończeniem naszego pobytu w górach w Wojtkowie. Po serdecznem pożegnaniu odstawiono nas do stacji. Kochani Bracia i Sióstry, prosimy niezapominać w modlitwach o Małopolsce, w której Bóg ma jeszcze wiele swego ludu.

Lwów. *J. Czarnecka.*

Z podróży misyjnej br. J. Petrasza.

Kamionka, pow. Rawa Ruska.

12-go lipca odbył się tu uroczyście chrzest. 13 dusz na brzegu rzeki wyznało przed Bogiem, Jego aniołami i wielu świadkami, że przez Krew Jezusa, otrzymały zbawienie, ślubując, że odtąd już żyć będą z Chrystusem, w Chrystusie i dla Chrystusa. Uroczystość nad rzeką i w domu zakończyła się bez przeszkód, chociaż policjant przyszedł z rozkazem aby nam zgromadzenie zakazać, ale pod wpływem tego co widział, słyszał i odczuwał, zaczekał aż się wszystko skończyło, a potem dopiero wyjął z kieszeni i pokazał ten rozkaz.

Wójtkowa, pow. Dobromil.

14-go lipca taka sama uroczystość odbyła się w Wójtkowej. Ta wieś leży wśród Karpat i ciągnie się kilka kilometrów korytem, między lesistemi, pięknemi górami, a chociaż od miasta i stacji kolejowej odległa o cztery mile, jednak ewangelja i tam znalazła gromadkę ludzi, którzy ją jako skarb najdroższy przyjęli do serca swego, a ona ich za to obdarzyła zbawieniem i wielką radością. Na uroczystość chrztu przybyli goście z dwóch sąsiednich wsi: Trościańca i Stańkowej, a z nimi i władza bezpieczeństwa w osobie policjanta, który kazał mię wywołać na podwórze i cały drżąc, czy to ze zdenerwowania, czy też ze strachu, zakazał mi propagandy.

Ja mu łagodnie i uprzejmie powiedziałem, żeby się nie bał, bo przez mój pobyt tutaj nikomu ani włos z głowy nie spadnie. Ale on grożąc, pobiegł do komendanta i wrócił z drugim policjantem.

Chrzest chcieliśmy urządzić bez zbiegowiska, jednak nie wiem jak się to stało, że pomimo największej ostrożności, prawie cała wieś wyszła nad rzekę, tak, iż brzegi z obu stron gęsto roiły się od ludzi.

Nasz policjant jeszcze z drugim kolegą pozdejmowali czapki, a całe mnóstwo z zapartym tchem słuchali kazanie o drodze zbawienia i o chrzcie ewangelicznym. 14 dusz publicznie i głośno wyznało, że przez wiarę w Krew Chrystusa mają zbawienie i nadzieję żywota wiecznego.

Bóg był z nami, bo i tutaj zakończyło się wszystko w największym spokoju, a Wójtkowianie długo o tem będą pamiętali i rozmyślali.

Czermin, wojew. Poznańskie.

26-go lipca odwiedziłem Kraków i Poznań, gdzie służyłem Słowem Bożem. Boli serce, że te miasta nie mają pracownika. W Poznaniu jest około 60 dusz co chętnie słucha ewangelję, ale często nie ma kto by im Słowem Bożem służył.

10-go sierpnia odwiedziłem zbór dzielnego br. L. Miksy w Ostrzeszowie, gdzie dawniej pracowałem.

W przeciągu 6 dni odwiedziłem 7 placówek. Bracia, którzy mnie już 9 lat nie widzieli, z wielką radością i ze łzami w oczach witali, a moje serce z radości wprost pałało, widząc przed sobą tak szczęśliwych ludzi. Zbór ten liczy obecnie 150 członków.

I tutaj za pomocą Bożą mogłem na pięciu miejscach 6 wygłosić kazań. Oby Bóg dał, żeby to drogie nasienie i tutaj na dobrą wpadło rolę i stokrotny przyniosło owoc.

Borysław.

20-go sierpnia udałem się do Borysławia, mego rodzinnego miasta. Odwiedziłem tam krewnych, znajomych i przyjaciół, którzy mię o to już dawno prosili, a wskazawszy im drogę zbawienia, wyjechałem do Stanisławowa. Po drodze odwiedziłem przyjaciół w Drohobyczu i w Stryju mianowicie pana Spisa i pana profesora Zubrzyckiego, którzy mię bardzo mile przyjęli i prosili, żeby już i w Stryju rozpocząć pracę.

Stanisławów.

22-go sierpnia przybyłem do Stanisławowa, gdzie również koniecznie jest potrzebny stały pracownik, ponieważ i tu jest mała gromadka miłośników

Słowa Bożego, którzy bardzo pragną, żeby częściej ich odwiedzać, ale, niestety, z powodu braku czasu i sił, narazie prośbie ich zadość uczynić nie można, jednak mamy nadzieję, że br. J. Maliszewski, który wraca z Czerniowiec, osiedli się w Śniatynie i będzie w tych stronach pracować. Sąd karny Stanisławowski doniósł mi na piśmie, że z powodu amnestji została mi darowana kara na trzytygodniowy areszt domowy, za urządzenie rok temu w Stanisławowie zebrania religijnego, pomimo skargi księdza Kumera i zakazu pana starosty Głożewskiego.

Lwów.

24-go sierpnia wieczorem, zaledwo rozpoczęliśmy zgromadzenie, wpadł do lokalu komisarz z trzema policjantami i w imieniu prawa zakazał mi głosić ewangelję, a to, jak się sam wyraził, z powodu skargi, że za często i za głośno śpiewamy. Po wymianie paru słów, pan komisarz i policjanci podali mi rękę i odeszli, a potem przed lokalem rozpędzając zgromadzony tłum mówili im, że takich ludzi jak Baptyści trzebaby więcej.

Hłyboczek Wielki.

26-go sierpnia przybyłem do Hłyboczka, gdzie również kilka dusz poznało drogę zbawienia i prosiło o chrzest biblijny. Jedna młoda siostra udała się 5 mil drogi pieszo do wsi Kobyli, aby zawiadomić tamtejszych kandydatów do chrztu, którzy prawie całą noc szli i rano o godzinie 6-ej już byli na miejscu śpiewając psalmy.

Chrzest przyjęło 6 osób, a 6-ciu innych zgodziło się jeszcze czekać. I tutaj grożono nam biciem i rozpędzeniem, ale uroczystość zakończyła się jak najlepiej i najspokojniej.

Nieprzyjaciel widać groził nam tylko palcem w bucie.

Dowgomościska.

28-go sierpnia i tutaj odbył się chrzest. 3 kilometry za wsią, śród pięknej zieleni, w gronie licznych świadków, dwie młode siostry z radością i śmiało wyznały, że Chrystus i Jego święta Krew zbawiła je od grzechów.

Po chrzcie usiadłszy na trawie śród zieleni krzew i po przywitaniu nowoochrzczonych, obchodziliśmy „Wieczerzę Pańską“ z radością i w prostocie serdecznej, chwaląc Boga za wszystkie Jego łaski, które czyni nad nami.

W ten sposób można obecnie po całej Małopolsce jeździć i z błogosławieństwem pracować. Obecnie mamy tam 30 placówek i 218 członków kościoła.

Alleluja! Bracia, niezapominajcie nas w modlitwach swoich.

J. Petrasz.

Perły ewangieliczne.

Zupełność wiary.

W listach Apostolskich znajdujemy trzykrotnie powtórzone wyrażenie, wskazujące na to, iż chrześcijanin powinien posiadać zupełne upewnienie się w sprawie zbawienia. „Zupełność wiary“ (Hebr. 10, 22), t. j. pewność, że się jest zbawionym. „Zupełnego i pewnego wyrozumienia“ (Kol. 2, 2) w jaki sposób to zbawienie się stało. „Zupełnej nadziei“ (Hebr. 6, 11), t. j. pewność, iż w zbawieniu zachowany będzie aż do końca.

Doskonałość naszego upewnienia się polega na niezłomnej wierze w następujące prawdy:

1. Zupełność zadosyćuczynienia.

Jan 19, 30, „Wykonało się“.

Jan 17, 4, „Dokończyłem“.

Hebr. 1, 3, „Oczyszczenie grzechów... uczyniwszy“.

Hebr. 10, 12, „Jednę ofiarę ofiarowawszy za grzechy na wieki“.

1 Piotra 2, 24, „Grzechy na ciele swojem zaniósł“.

(Zobacz także: 1 Piotra 3, 18; Hebr. 9, 26; Gal. 3, 13; Dzieje 13, 38; Rzym. 8, 33).

2. Obietnice.

Jan 10, 28, „Nie zginę na wieki".
Jan 3, 16, „Aby... nie zginął".
2 Tym. 1, 12, „Mocen jest... strzec".
Filip. 1, 6, „Dokona".
Rzym. 5, 9-10, „Zachowani będziemy".
1 Piotra 1, 5, „Mocą Bożą strzeżeni".

3. Orędownictwo Chrystusa Pana.

Jan 17, 11, „Ojcze święty, zachowaj".
Hebr. 2, 18, „Może ratować".
Hebr. 7, 25, „Doskonale zbawić" — „zawsze żyjąc".
1 Jana 2, 1, „Jeśliby kto zgrzeszył... mamy orędownika".

4. W odrodzeniu otrzymujemy Boską naturę.

Jan 1, 12, 13, „Z Boga narodzeni są".
2 Piotra 1, 4, „Uczestnikami Boskiej natury".
1 Piotra 1, 23, „Z nasienia... nieskazitelnego".
Kol. 3, 4, „Chrystus, życie nasze".
Gal. 2, 20, „Żyje we mnie Chrystus".
Jan 14, 19, „Ja żyję i wy żyć będziecie".

Co się dzieje na tym świecie?

Okradzenie skarbów kościelnych.

11-go lipca b. r. jacyś tajemniczy złodzieje wykradli ze skarbca katedry Gnieźnieńskiej olbrzymiej wartości kosztowności, a mianowicie: 1 monstrancję szczerozłotą, wagi około 5 kg., wysadzaną 200-tu drogocennemi kamieniami, 7 kielichów złotych, emaljowanych i z drogiemi kamieniami, i 2 kielichy srebrne. Do tego pateny złote i srebrne. Prócz tego relikwjarz z głową św. Wojciecha szczerozłoty, wagi 26 funtów, ozdobiony 48 wielkimi szafirami. Wartość skradzionych przedmiotów (z wyjątkiem oczywiście głowy św. Wojciecha) podobno tak jest olbrzymia, że **możnaby za nie ufundować cały skarb Rzeczypospolitej Polskiej.**

Stróżami tych skarbów byli: ks. Leibnitz (niemiec?) i zakrystjan Gozdowski.

Kto był sprawcą kradzieży i kto teraz z tych skarbów korzysta — jest tajemnicą i, rzecz dziwna, o całej tej sprawie pisma klerykalne nic prawie nie wspominają. To tylko pewne, że gdyby te skarby dostały się do Niemiec, to ich marka szybko się podniesie, a Polska w krótkim czasie będzie musiała wąchać gazy trujące.

Z wydawnictw.

Pisma, które możemy naszym czytelnikom stanowczo rekomendować, jako pożyteczne, są następujące:

„Przyjaciel Ludu", pismo tygodniowe, organ polskiego stronnictwa ludowego. Kosztuje miesięcznie 2000 mk. Redakcja: Kraków, ulica Reformacka 7.

Pismo to wiernie informuje swych czytelników o prawdziwym stanie rzeczy w polityce Rządu polskiego, trzyma strony pokrzywdzonego ludu pracującego na roli, demaskuje obłudę prawicy i panującego kościoła rzymskiego. Pismo to niewątpliwie przypadnie do gustu czytelnikom „Wolnego Chrześcijanina".

„Ameryka-Echo", tygodnik olbrzymiego formatu o 20 stronach, zawiera masę wiadomości z Ameryki i Polski, podaje sensacyjne szczegóły, których próżnobyśmy szukali w naszych pismach. Zawiera artykuły pouczające z historji kościoła chrześcijańskiego i narodu polskiego. Jest szermierzem o wolność religijną, wrogiem wstecznictwa i wszelkiej zachłanności. Pismo to jest może za nadto wolnościowe, ale dla tych co umiłowali Chrystusa i Jego ewangelję niebezpiecznem nie jest. Kosztuje rocznie $3^1/_2$ dolara. Adres: A. A. Paryski, 1154 Nebraska Ave. Toledo, Ohio.

„Polska Odrodzona". Organ Kościoła narodowego w Polsce. Cena kwartalnie 5000 mk. Kraków-Dębniki, Madalińskiego № 7. Pismo to zawiera wiele słusznych uwag o systemie rzymskim,

wykazując jego wpływy szkodliwe na państwowość polską i wogóle całą ludzkość, przekonywa o pożyteczności polskiego niezależnego od Rzymu kościoła narodowego. Zawiera dużo prawdy, która może być pożyteczną i dla wyznawców czystego nieobrzędowego chrześcijaństwa.

Uwadze Czytelników.

Administracja „Wolnego Chrześcijanina“ przechodząc z dniem 1 września b. r. w ręce „Zjednoczenia Ewangelicznych Chrześcijan i Baptystów“ zwróciło uwagę na to, że wielu abonentów zalega z opłatą, szczególnie zaś ci, którzy otrzymują większą ilość egzemplarzy. Wobec tego Administracja zwraca się do takich abonentów z uprzejmą prośbą, aby w poczuciu sprawiedliwości zechcieli nadsyłać pieniądze jak za zaległy czas tak też i zgóry, ponieważ połączone z wydawnictwem koszty tak są olbrzymie, że istnieniu tego pisma zagraża poważne niebezpieczeństwo. Przypominając o tem, Administracja w razie nieotrzymania zaległości, będzie zmuszoną wysyłania dalszych numerów zaprzestać. Kochanych Czytelników, którzy zechcą wesprzeć nasz organ, prosimy odtąd posyłać pieniądze przekazem pocztowym już nie do Łodzi, ale do **Warszawy, ulica Targowa № 84,** na imię Administracji „Wolnego Chrześcijanina“ albo czekiem do Pocztowej Kasy Oszczędności w Warszawie **na okonto № 3854.** Za przysłane pieniądze Administracja będzie w „Woln. Chrz.“ każdorazowo kwitowała.

Z poważaniem i pozdrowieniem braterskiem

Administracja.

Redaktor: Stefan Bortkiewicz. Warszawa, Praga, Targowa 84. Nakł. „Zjednocz. Ew. Chrz. i Bapt.“
Pieniądze wpłacać należy na imię Redakcji, konto czekowe w pocztowej kasie oszczędn. № 3854.
Reprezentanci „Wolnego Chrześcijanina“ na Stany Zjednoczone Ameryki:
p. A. Dudzik, 2647 Le Moyne Str. i p. Filip K. Kędzierski, 1955 Fowler Str. Chicago Ill. U. S. A.
O wysyłanie pisma zwracać się do Administracji: Warszawa, Praga, Targowa № 84.

Druk Tow. Wyd. „Kompas“, Łódź, Sienkiewicza 53.